Nr. 40 Kraków, sobota 15 lutego 1919 Rocznik XXVIII.

7 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki **6 K**). W Niemczech miesięcznie 8 m. Cena numeru pojedynczego **30 h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: **Naprzód Kraków.**

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Przyjęcie misyi koalicyjnej przez Piłsudskiego.

18 lutego Niemcom podyktowane będą nowe warunki! — Separatyzm endecyi poznańskiej. — Nadużycia czy niedołęstwa w aprowizacyi Krakowa?

Sprawa Litwy, a kwestya agrarna.

Nie ulega wątpliwości, iż możemy natężać naszo siły, ażeby osłonić Litwę przed nową — bolszewicką — e k s p a n z y ą r o s y j s k ą.

Republika sowiecka bowiem **zupełnie pozbyła się hasła „samostanowienia"**, którem tak głośno szermowała w Brześciu i dziś jej kierownicy uważają się za uprawnionych do okupowania sąsiednich krajów — bez troski o to, czy większość ludności pragnie lub nie przyłączenia do Rosyi sowieckiej.

Ale czysto-militarna akcya ze strony polskiej może i na Polskę ściągnąć zarzut, że chce ona rozszerzyć swe panowanie na ziemie, gdzie Polacy tworzą jeno część ludności — obok Białorusinów i Litwinów.

I tu właśnie może Polska sięgnąć do swej przeszłości dziejowej i wskrzesić dawne przystosowane jednak do obecnych odmiennych warunków wzory **unij politycznych.** Bo nie zapominajmy, że Polska rozrastała się za Jagiellonów nie zaborami, lecz **uprzedzając o wieki** dzisiejsze hasła „s a m o s t a n o w i e n i a".

Od państw sąsiednich wyróżniała się takiemi **wolnościami** politycznemi, że ku niej garnęły się sąsiednie nacye.

Czy grody zachodnio-pruskie, szukające uwolnienia od brutalnej władzy krzyżackiej czy Inflanty, szukające w Polsce osłony przed niebezpieczeństwami, czy bojarstwo litewskie, czy za wolnościowe sny przez groźnego cara Iwana nieludzko mordowani Nowogrodzianie.

Ale Polska pociągała ku sobie podówczas **górne warstwy** odnośnych społeczeństw **atrakcyą udzielanych im swobód i powabem swojej kultury.**

Lud był wówczas warstwą bez głosu — przechodził tam, dokąd go przyłączała polityka możniejszych.

Upłynęły wieki od owych czasów, a wieki te przeorały niwę społeczną i dziś dźwięczą ze szczególną siłą — pobudką l u d o w ą; ten sam moment przyciągania sąsiadów do [illegible] z nami ponowić się może pod hasłem, wyrosłem z **obecnej chwili,** pod hasłem l u d o w e m!

Zresztą nawet taka odnowa nie byłaby w stosunku do dziejów Polski przeskokiem z jednego, wiadomego krańca w nieznany drugi. Na rubieży pomiędzy Polską możną, tętniącą życiem — Jagiellońską, a dzisiejszą zmartwychwstającą do nowego, demokratycznego życia — w chwili właśnie, gdy ważyły się losy, czy Rzeczpospolita ulegnie ostatecznie przemocy, czy tę przemoc strząchnie — rozległ się głos Kościuszki, wzywający lud do walki, a zarazem zapowiadający mu ulżenie doli. I kto czytał monografie Mościckiego, poświęcone dobie Kościuszkowskiej na Litwie, wie jak tłumnie ruszała siermiężna Litwa i Łotwa nawet — na jego wezwanie.

Pierwszy brzask demokratyczniejszych pojęć i haseł — i jakby pryśnięcie lodów, po którem lud chciał niejako swojem wystąpieniem potwierdzić te dawne akty polityczne, które ponad jego głowami się rozegrały.

Dzisiaj mógłby to uczynić w drodze zupełnie otwartej, formalnej, lecz **musiałby znaleść taką zachętę, jaką dawniej znajdowali jego bojarzy** — jego szlachta.

I tu **klucz sytuacyi spoczywa w Sejmie polskim.** Jeżeli w Polsce ujawnimy takie tendencye i stworzymy takie warunki, iżby **szerokie masy ludowe na całej Litwie historycznej poczuły chęć dzielenia losów z ludem polskim** — jużeśmy tem samem w większej części sprawę wygrali, już zczezną tułające się głuche baśni, iż Polska — to znaczy wznowienie pańszczyzny; już rozejdzie się lotna wieść, że przeciwnie nowa Polska — to utęsknione reformy agrarne, które pod strzechy wnoszą lepszą dolę!

I wtedy zdołu mogą wyciągnąć się ramiona ku Polsce, żądając unii dwu krajów dawniej szlachecką zespolonych wolą.

W atmosferze unoszą się pyłki, które w korzystnych warunkach podobny plon wydać mogą.

Niedawno czytaliśmy w prasie warszawskiej następującą informacyę:

„Nieoczekiwany gość zawitał do naszej stolicy, gość miły, bo stanowiący żywy dowód, jak wielką jest potęga naszej kultury, skoro 125-letnia przemoc, ucisk i wynaradawianie nic zdziałać nie mogły. Z najdalszych Kresów Rzeczypospolitej z nad Dniepru i Prypeci pomimo trudności i niebezpieczeństwa przyjazdu do Warszawy przybył do nas delegat Mozyrszczyzny, wysłany przez ludność miejscową nietylko polską lecz i prawosławną białoruską z błaganiem do Rządu Polskiego o przyłączenie ich miejscowości do Polski.

Charakterystycznem jest, iż jak sam delegat tak i ci, co go wysłali są to **prawie wszyscy włościanie,** którzy myśl wysłania delegacyi powzięli sami bez jakiegokolwiek wpływu inteligencyi polskiej, gdyż takowej obecnie w Mozorszczyźnie już nie pozostało. Imienia i nazwiska delegata proszono nas nie ogłaszać z obawy przed ściągnięciem na jego rodzinę zemsty bolszewickiej"...

Rozumie się, powyższego faktu nie można zanadto uogólniać, nie można zasłaniać oczu, iż w wielu okolicach białoruskich utożsamiają chłopi wciąż Polskę ze szlachtą polską i mogą lęk przed nią odczuwać, lecz właśnie zwycięstwo pierwszego prądu nad drugim mogą sprawić nie jakieś w rodzaju niektórych wzorów dowborskich — represye, lecz widok Polski, pomnożycielki roli dla tych, którzy ją potem swoim roszą.

Dlatego reforma rolna jest dla nas postulatem **podwójnej wagi: i wewnętrznym i sąsiedzkim.** Nie gwałtem, jak Czesi, lecz unowożytnionym wzorem jagiellońskim, unowożytnionym przez unię l u d o w ą możemy stworzyć szersze zręby Rzeczypospolitej.

Misya koalicyjna u naczelnika Piłsudskiego.

Warszawa, 14 lutego.

Wczoraj o godzinie 4-tej popołudniu przewodniczący poszczególnych misyi aliantów, a mianowicie ambasador francuski Noulens, sir Esme Howard minister pełnomocny włoski m. Montagna przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej Kerman, jenerał Nissel, jenerał Carton de Wiard, jenerał Romei Longena, w otoczeniu licznej świty przybyli do pałacu Belwederskiego dla złożenia wizyty naczelnikowi państwa Piłsudskiemu. Gościom towarzyszył generał artyleryi polskiej Rodziewicz. Ambasador Noulens przedstawił swoich towarzyszy, poczem przewodniczący poszczególnych misyi przedstawili komendantowi członków swoich świt. W imieniu całej misyi ambasador Noulens złożył następnie wyrazy sympatyi dla narodu polskiego, poczem oświadczył, że misya aliantów przybywa **we wszystkich sprawach zewnętrznych Polski oraz potrzeb wojskowych i ekonomicznych narodu polskiego. Dnia 18 bm. mają być przedstawione ostateczne warunki Niemcom, w których będą także uwzględnione interesa Polski. Naturalnie nie można jeszcze dziś przesądzać, w jakiej się to stanie formie, al eniewątpliwie sympatye dla Polski znajdą w tej decyzyi swój wyraz.** Ambasador Noulens, kończąc swe przemówienie, wyraził nadzieję, że zarówno naczelnik państwa jak i rząd polski dopomogą mu zbadać stosunki polityczne Polski.

W odpowiedzi naczelnik państwa powitał w języku francuskim gości.

Zaznaczając, że sam jest żołnierzem, szczególnie serdecznie powitał przedstawicieli armii sprzymierzonych, wyrażając pragnienie, aby w przyszłości wojsko polskie zachowało braterstwo broni z armiami sprzymierzonemi. W końcu zapewnił, że zarówno on, jak i rząd polski, uczynią wszystko, aby ułatwić misyi jej doniosłe zadanie.

W rozmowie, którą następnie nawiązano, ambasador Noulens zapewnił urzędowo, że **koalicya nie brała żadnego udziału w akcyi czeskiej. Czesi działali tu na własną rękę,** ambasada wogóle nie była wtajemniczona. Nieporozumienie polsko-czeskie jest dla państw koalicyi poważną przykrością, bo uważając oba te narody za swoich sprzymierzeńców, chciałaby ententa, aby pomiędzy nimi panowały dobre stosunki.

Szczególne zainteresowanie członków misyi budziła sprawa wschodniego niebezpieczeństwa, którą również poruszono w rozmowie. Komendant Piłsudski oświadczył, **że uważa bolszewików za najniebezpieczniejszych wrogów Polski.**

Bezczelność zgubi Niemcy.

Obecne stosunki polsko-niemieckie.

Naczelna rada koalicyi zażądała od naczelnej komendy niemieckiej w Spaa natychmiastowego przedłożenia **wykazu całego materyału wojennego,** jaki Niemcy jeszcze posiadają, zwłaszcza artyleryi i karabinów maszynowych. W uzasadnieniu tego żądania **podaje koalicya, jako jeden z powodów,**

sprawę polską,

czyli stosunek Niemców do Polski.

Stosunek ten bowiem Niemcy zaostrzają coraz bardziej, jakby drwiąc z wezwań koalicyjnych do zaprzestania kroków zaczepnych przeciw Polakom. **Niemcy,** według dzienników włoskich,

odmówili zaprzestania ofenzywy przeciw Polakom.

Sprawozdania delegacyi polskiej w Paryżu, które miały zyskać przerwanie tej walki, bezowocnej dla Niemców, wyprowadzają ich z równowagi. I to jest dowodem ich słabości, bo byliby spokojnymi, gdyby czuli za sobą słuszność. Utrata Gdańska, konieczność przepuszczenia przez linię Gdańsk—Warszawa żywności do Polski, ewentualnie wojsk Hallera, oddanie Polsce linii kolejowej Gdańsk—Warszawa, to zmora, która dusi Niemcy, odbierając im nadzieję utrzymania ziem polskich.

Ciągle

delegacye niemieckie z kresów wschodnich żebrzą

u rządu **o zbrojną pomoc.** Dyskusyę nad tem otacza się tajemnicą wojskową, bo **rządowi niemieckiemu zależy na zrzuceniu winy na Polaków.** W ten sposób bowiem chce rząd niemiecki usprawiedliwić wysyłanie swych wojsk przeciw Polakom. Nie mogą jednak Niemcy osłonić swej

słabości, bo muszą uciekać się do tworzenia płatnych drogo oddziałów ochotniczych.

Tego Polacy nie czynią i to znajduje głośny oddźwięk w Anglii i Francyi, jako dowód, że **Polacy nie napadają na cudze, ale swego bronią.**

Odpowiedzi niemieckie na noty koalicyjnych rządów to stek kłamstw, tak, że nawet **uczciwsi z Niemców prostują te kłamstwa.**

Niemcy z Szubina protestują publicznie przeciw doniesieniu niemieckich dzienników, jakoby Polacy po zdobyciu Szubina 11 stycznia dokonali rzezi kobiet i dzieci. W niemieckim dzienniku „Deutsche Tageszeitung" ogłasza p. Oswald Schulz w imieniu swych kolegów, urzędników z Poznańskiego, oświadczenie, że wszelkie wiadomości o nadużyciach i rabunkach, popełnianych przez Polaków, **są nieprawdziwe.**

Rząd pruski w dwóch telegramach z 8 lutego odpierał doniesienia polskie o gwałtach niemieckich, jako nieprawdziwe i domagał się dopuszczenia sędziego pruskiego, jako świadka, przy rozprawach sądowych śledztwach, przy wygrzebywaniu zwłok zabitych.

Nacz. Rada Ludowa nie przyjęła żądania niemieckiego wobec tego, że rząd niemiecki odrzucił ustalone już warunki. Spełnienie niemieckiego żądania byłoby dopuszczeniem Niemców do **„mieszania się do spraw naszych".** Rada ludowa spokojnie odpiera zarzuty niemieckie, bo podane przez siebie fakta o znęcaniu się Niemców nad Polakami udowadnia świadkami zaprzysiężonymi i zeznaniami ofiar. — Wszystkie te sprawy przedkłada Rada ludowa koalicyjnej komisyi, która ma wkrótce zjechać w Poznańskie. Rada ludowa gotowa była i jest do dopuszczenia neutralnych komisyj, by zwiedziły obozy internowanych. Ale tę propozycyę jakoś Niemcy pomijają milczeniem. Rada ludowa musi więc wobec ciągłego internowania Polaków odpowiedzieć

internowaniem odpowiedniej liczby Niemców, „którzy działali politycznie w duchu dla nas wrogim" i obchodzeniem się z nimi w taki sposób, jak Niemcy z internowanymi Polakami.

Mimowoli przypomina się jeszcze raz głos wspomnianego wyżej p. Schulza: „Słusznie cały świat odwraca się od narodu niemieckiego. Taki naród nie ma racyi bytu".

Z ostatniej chwili.

PROTEST ROBOTNIKÓW WĘGIERSKICH PRZECIW CZECHOM.

Ponieważ rząd czeski na memorandum robotników z Poszonia nie odpowiedział, wybuchł wczoraj strejk w Poszoniu i w całych Górnych Węgrzech. W myśl odezwy robotników poszońskich nie opuszczała ludność Poszonia już w poniedziałek przez cały dzień mieszkań, trzymając drzwi i okna zamknięte.

BOLSZEWICKI RZĄD UKRAIŃSKI.

Z Kijowa donosi warsz. „Kuryer Polski": Skład nowego **bolszewickiego rządu Ukrainy** jest następujący: Rakowski (prezes), Piatakow, Kwiryn, Rufimowicz, Podwojskij, Zatonskij, Szlichter, Koliegajew i inni. Nowy rząd ukraiński (bolszewicki) zwrócił się do wszystkich państw z wezwaniem do nawiązania stosunków dyplomatycznych **z sowiecką republiką Ukraińską.**

Naczelne dowództwo wojsk bolszewickich na Ukrainie objął słynny marynarz Dybienko. Nowy rząd ukraiński ogłosił już nacyonalizacyę banków w Kijowie i rewizyę schowków bankowych.

W związku ze zwycięstwem bolszewików na Ukrainie rozpoczął się ruch powstańczy na Krymie. Eupatorya jest już w rękach powstańców.

W d. 1 b. m. przybył do Winnicy **dyrektoryat ukraiński z Kijowa,** w ucieczce przed bolszewikami. Razem z urzędnikami sprowadzono też do Winnicy drukarnię banknotów ukraińskich.

Zawiadomienia partyjne.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE PARTYJNI! W niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się w Związku (Dunajewskiego 5) **poufne zebranie partyjne,** na którem omawiane będą **najbliższe zadania naszej partyi.** Na zebranie mają wstęp tylko towarzysze, opłacający podatek partyjny i dlatego należy legitymacyę partyjną mieć przy sobie, gdyż **bez legitymacyi nikt do obrad dopuszczonym nie zostanie!** Topinek, Jasiński.

DO SEKRETARYATU KOMITETU WYKONAWCZEGO ORAZ REDAKCYI I ADMINISTRACYI „PRAWA LUDU" należy się zgłaszać w godzinach urzędowych między godz. 11-tą a pierwszą w południe i od 5-tej do 7 wieczorem. **W tych samych godzinach należy zgłaszać się w sekretaryacie krakowskiej Rady Robotniczej.**

Ten świetną i trwałą Przyszłość Polsce kuje, Kto polską państwową Pożyczkę kupuje!

KRONIKA.

Kraków, piątek 14 lutego.

TRANSPORTY AMERYKAŃSKIE W KRAKOWIE. Wczoraj przybyły na krakowski dworzec kolejowy dwa transporty amerykańskie, zawierające środki lecznicze i opatrunkowe, mleko kondensowane wreszcie czekoladę i kakao. Transporty wynoszą przeszło 30 wagonów.

Część zapasów mleka kondensowanego zostanie rozdzielona bezpłatnie między dzieci.

CHLEB NA BIEŻĄCY TYDZIEŃ. Z nadeszłego 13 b. m. transportu mąki żytniej z Poznania otrzymał Kraków 12 wagonów. Mąkę natychmiast wydano piekarniom rejonowym. Konsumenci otrzymają od piątku 14 b. m. chleb na bieżący tydzień w dotychczasowej ilości 1 kg. tygodniowo na osobę.

Drugi transport oczekiwany jest w najbliższych dniach.

ZAKAZ WYWOZU BYDŁA I MIĘSA. Wydział aprowizacyjny K. R. ogłasza, że aż do dalszego zarządzenia przewóz bydła z powiatu do powiatu, a nierogacizny i mięsa do pogranicznych powiatów, **wymaga zezwoleń przewozowych,** wystawianych przez starostwa, skąd towar się zamierza wywozić. Zarządzenie to ma na celu zatamowanie spekulacyjnego wywozu mięsa poza granice kraju.

NADUŻYCIA POLICYJNE NA DWORCU KRAKOWSKIM. We czwartek 13 b. m. „urzędowal" na dworcu krakowskim policyant, który brutalnem obchodzeniem się wywołał powszechne oburzenie. Rewidował on ludziom tłumaczki, a nawet kobiety obszukiwał, rozpinając odzież! Tow. Czapora, który zwrócił mu uwagę, że rewizyi osobistej nie można publicznie przeprowadzać, a zwłaszcza rewizyi osobistej u kobiet nie wolno mężczyznom wykonywać, obrzucił wyzwiskami, a nadto doprowadził do urzędnika policyjnego. — Policyant ten miał schowany w kieszeni numer 285!

BACZNOŚĆ MALARZE! We wtorek, dn. 18 lutego b. m., o godz. 6 wieczór punktualnie, w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, w sali Związku zawod., odbędzie się **zebranie robotników malarskich,** pokostników i lakierników. Ze względu na ważność spraw Towarzysze jawcie się jaknajliczniej. **Zarząd.**

TYMCZASOWE PRZEPISY PRASOWE. Zatwierdzony został dekret o tymczasowych przepisach prasowych, które obowiązują bezzwłocznie. Na zasadzie tych nowych przepisów, prasa jest zupełnie wolna. Przy zakładaniu nowych pism jest to tylko ograniczone, że należy na 7 dni przed wydaniem pierwszego numeru zamelдować o tem w odpowiednim urzędzie miejscowym.

Prasa może podlegać tylko ograniczeniom przewidzianym w kodeksie karnym i w ogólnych ustawach państwowych. Ograniczenie przewidywane jest tylko do wiadomości o ruchach wojsk i środkach obrony państwowej. — Wiadomości takie można ogłaszać tylko za porozumieniem z władzami wojskowemi.

NIEPOKOJE W WIELICZCE. Notatkę wczorajszą pod tym tytułem należy sprostować o tyle, że sąd doraźny nie zjechał do Wieliczki, lecz aresztowanych przesłuchiwał sztabowy oficer straży. Czy oddani będą pod sąd doraźny okaże śledztwo.

Wczoraj obradująca Rada Robotnicza delegowała kilku radców, by przedstawili komisarzowi P. K. L. działalność prowokatorską urzędującego tu agenta policyjnego, który **opowiada ludziom, iż za rozruchy i skutki tychże powinien być pociągnięty do odpowiedzialności tow.** Mieczysław Bobrowski, że „ktoby go zastrzelił, ten dostanie nagrodę" i t. p.

Zauważyć należy, że ten agent jest Rusinem, z austryackich czasów wyćwiczonym w prowokatorskiej robocie!

Przy rozmowie z p. komiarzem P. K. L. okazało się, że on również podejrzywa prowokatorską robotę.

Z tych powodów musimy stanowczo zaprotestować przeciw stawianiu aresztowanych przed sąd doraźny — sprawę należy wyświetlić — właściwych winowajców prowokatorów przykładnie ukarać.

TEATR ROBOTNICZY W JAROSŁAWIU wystawia w niedzielę 16 lutego o godz. 6 wieczór w sali żyd. towarzystwa „Jad Charusim" dramat w 5 aktach Savitri, osnuty na tle robotniczych walk rewolucyjnych pt. „Pani słoneczna". Bilety do nabycia wcześniej w lokalu Organizacyi, a w dniu przedstawienia od 4 pop. przy kasie. Kierownictwo artystyczne objął tow. Roman Hernicz. Zaznaczyć trzeba, że żadne towarzystwo polskie w Jarosławiu nie chciało wypożyczyć sali na teatr robotniczy, wobec czego musiano wynająć salę w lokalu żydowskim.

TERROR KLERU. Z Nowego Sącza: Zacietrzewienie przedwyborcze kleru pomimo ukończenia wyborów **nie ustało.** Klęska listy klerykalnej i zjednoczonej z nią endeckiej nie daje spokoju „głosicielom" a raczej gasicielom nauki Chrystusowej. Mszczą się więc i grożą. Ksiądz proboszcz **w Tęgoborzy** z ambony naszego męża zaufania, Grzegorza Krawczyka kazał unikać jako gorszyciela parafii! Ten sam ksiądz **nie wpuszcza do kościoła mieszkańców wsi Tabaszowej i Rąbkowej,** bo w tych gminach znaleźli się — socyaliści.

Nowosądecki **wikary, ks. Opoka,** młodzik 20-kilkoletni, grozi nauczycielowi w Piątkowej, że postara się o wyrzucenie go z posady za to, że ośmielił się głosować na socyalistyczną listę. **Ksiądz proboszcz Koterbski** z Kamionki przy spowiedzi żąda wyznania, na którą listę petent głosował, aby ewentualnie odmówić rozgrzeszenia.

Nie próżnuje i magistrat nowosądecki. Ci panowie, żyjący i utrzymywani z podatków ogółu, pobierający sute pensye i zaopatrujący własne spiżarnie z krzywdą ubogiej ludności, prześladują pracowników elektrowni miejskiej.

Panów nadradcę Brudzianę i radcę Górskiego ostrzegamy przed taką robotą i przypominamy, że są tylko urzędnikami magistratu, że za sute pensye dla gminy coś robić powinni a nie polityкować i drażnić obywateli.

NIETYKALNOŚĆ POSELSKA. „Monitor Polski" ogłasza dekret rządu zapewniający posłom zupełną nietykalność.

UPAŃSTWOWIENIE MILICYI WARSZAWSKIEJ. Na zasadzie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych milicya miejska w Warszawie od 15 b. m. zostaje upaństwowiona i przemianowana na policyę państwową.

STRAJK GÓRNIKÓW ŚLĄSKICH. Rozpoczęty przed kilku dniami strajk górników polskich we wszystkich szybach w Karwinie, Suchej Górnej i Suchej Dolnej trwa w dalszym ciągu i niema widoków zakończenia. Jak wiadomo strajk ma znaczenie protestu górników przeciw zagrabieniu przez Czechów kopalń polskich.

Aprowizacya miasta.

Lichwa, nadużycia, samowola!

Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Przed porządkiem dziennym r. dr. Wasung wskazał na notatkę „Głosu Narodu" p. t. „Pod uwagę komisyi aprowizacyjnej", w której domagano się zbadania gospodarki w oddziale aprowizacyjnem magistratu ze względu na popełniane tam nadużycia.

Następnie tow. dr Müller zwrócił uwagę, że w tygodniku „Nowy Głos" w artykule „Z za kulis gospodarki miejskiej" podniesiono zarzut, iż magistrat w chłodni podgórskiej ma wagon słoniny, którą chciał odsprzedać paskarzom po 42 kor. za 1 kg., ale ci jej kupić nie chcieli. Dalej zaznaczono, że w zeszłym roku 2000 kg. wędlin ukraińskich sprzedał magistrat rzeźnikom Przyjemskiemu i Kurkiewiczowi.

Ponadto podniósł tow. Müller, że **dotąd nie przedstawiono Radzie sprawozdania rachunkowego z akcyi aprowizacyjnej, która szła w miliony.**

R. tow. dr Rosenzweig podnosi szereg zarzutów pod adresem wydziału aprowizacyjnego, posługującego się Czyżowską, tapicerem Wójcikiewiczem i t. d.

Po żywej dyskusyi wybrano komisyę z 7 radców (w tem tow. Müllera), która ma skontrolować gospodarkę aprowizacyjną miasta.

Pos. dr Bardel wygładza m. Kraków!

Następnie r. mag. dr Zawadzki przedstawił napad handlarzy bydła z Piasków na targowicy na niego i dr Dalkiewicza, skutkiem którego pos. Bardel, jako naczelnik wydziału rolniczego Kom. Rządzącej, **zawiesił działalność spółki „Dobytek"** i wprowadził wolny obrót bydłem. Rezultatem tego jest brak i podrożenie bydła. Kraków potrzebuje tygodniowo 800 sztuk bydła, w pierwszym tygodniu b. m. odstawiono 314 sztuk, w drugim 249! Ceny bydła idą w górę (8—10 K za kg. żywej wagi), wobec czego ceny za 1 kg. mięsa dojdą do 16 K, podczas gdy przy „Dobytku" cena 1 kg. mięsa miała wynosić 10 K 80 h.

R. Wajda oświadcza, że rzeźnicy z podwyżką cen nie wystąpią, żąda jednak usunięcia różnych szykan i nadużyć. N. p. jeden handlarz wiózł z Królestwa do Krakowa 12 świń, ale na granicy musiał się okupić jedną świnią (!) i do Krakowa dowiózł tylko 11.

R. tow. dr Müller protestuje przeciwko terrorowi handlarzy bydła i piętnuje, że **dr Bardel, który otrzymał 26.000 głosów konsumentów krakowskich, przez zamknięcie „Dobytku" wygładza ludność Krakowa.** Należy domagać się, by rząd warszawski objął aprowizacyę Galicyi i położył kres takim praktykom lokalnego „rządu" galicyjskiego.

Uchwalono na wniosek r. mag. Zawadzkiego domagać się **zaprowadzenia cen na bydło i mięso** w całym kraju, na wniosek r. Wielgusa protest przeciwko zarządzeniu dra Bardla, na wniosek r. Holeksy domagać się wprowadzenia na nowo „Dobytku".

Następnie naczelnik wydziału aprowizacyjnego Komisyi Rządzącej inż. Kucharski wyliczył, jakie ilości żywności przysłała już Ameryka do Gdańska.

Zapoznamy się z nimi bliżej, gdy przyjdą do Krakowa. Na razie zaznaczamy, że 12 wagonów mąki która przyszła do Krakowa z Poznańskiego, wystarcza na chleb **na tydzień!** Zbyt różowych zatem widoków aprowizacyjnych — jak je kreśli biuro prasowe wydziału aprowizacyjnego K. Rz. — nie ma...

Wieści z Paryża.

Warszawski „Kuryer Polski" donosi:

Mieliśmy sposobność rozmawiania z osobą, **która przed paru dniami zaledwie powróciła do Warszawy z Paryża.**

— Jak się przedstawiają widoki sprawy polskiej na kongresie?

— Miarodajne koła francuskie usposobione są życzliwie. Natomiast polityczy angielscy i amerykańscy ujawniają w kwestyach, dotyczących Polski, **niezdecydowanie** i brak **wyrażnych dyrektyw.**

— Dlaczego nie wraca do kraju gen. Haller i jego wojsko?

— **Co tydzień wysuwane są inne objekcye, inne trudności.** Za rządów p. Moraczewskiego uważano, iż w Polsce nie ma ładu (?) oczekiwano na utrwalenie się porządku. Obecnie zarzucają młodemu państwu polskiemu, iż zdradza apetyty zaborcze wobec sąsiadów iż sięga na prawo i lewo i państwa ententy nie chcą w tej akcyi pomagać. (Co do Czechów reprezentują cych istotnie daleko idący imperyalizm, takie obawy nie wchodziły w grę i ich legiony mogły powrócić do kraju. Red. Nap.) Zarzuty germanofilstwa upadły już całkowicie.

— Jakie są wyniki starań naszej komisyi przemysłowo-finansowej, która bawi w Paryżu.

— Delegaci spotkali się z wielkiemi trudnościami. Sfery rządowe nie wiele mają im do powiedzenia. „Etatyzm" (przewaga państwa) który podczas wojny odgrywał tak znaczną rolę, zachwiał się poważnie. Wraca do swoich praw inicyatywa prywatna. Do niej też głównie kołatać muszą nasi delegaci.

We Francyi znalazłyby się może konsorcya finansowe, które zgodziłyby się na korzystnych warunkach przyjść z pomocą Polsce. Surowców Francya nie posiada. O surowce trzeba zwracać się do Anglii i Ameryki. Tam zaś bieg rzeczy jest bardziej skomplikowany. Sposoby regulacyi za ewentualną dostawę wciąż jeszcze nie są wyjaśnione. Jest mowa teraz o założeniu wielkiego Banku międzynarodowego, który byłby finansową ekspozyturą przyszłego Związku Narodów i który ująłby w swe ręce finansową stronę dostawy surowców. Bank taki miałby prawo emisyi banknotów w różnych walutach. Sprawa jest wszakże jeszcze dość daleko od pozytywnych rozstrzygnięć.

Dwie sylwetki.

Otwarcie Sejmu w Warszawie nastręcza tow. T. Hołówce następujące zestawienie:

„W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia czuję się szczęśliwym, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm Polski, który znowu będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem" — temi słowy rozpoczął komendant Piłsudski swe orędzie do Sejmu Ustawodawczego.

Zaiste bowiem wielki zaszczyt i jeszcze większe szczęście przypada w udziale temu, kto otwiera po tylu, tylu latach niewoli Sejm, w którym zasiadają przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski. Ten zaszczyt przypadł w udziale Piłsudskiemu. — Zaprawdę niema w Polsce człowieka, któryby bardziej zaszczytu tego był godzien.

Pierwszy Sejm Niepodległej i Zjednoczonej Polski otwierał człowiek, który zawsze od najmłodszych lat był z **ducha obywatelem Niepodległej Polski.**

Wielką cudowną tęsknotą jego młodości była myśl o odzyskaniu utraconej Niepodległości. — I tej tęsknocie przez całe życie został wierny. Lecz nie tylko przez całe życie **tęsknił** za Niepodległością, lecz i **walczył o nią.** Walczył również przez całe życie i nigdy ani na chwilę nie ugiął się przed obcą przemocą. Ten człowiek należy w Polsce do tej nielicznej garści, która może o sobie z dumą powiedzieć, że walczyła ze wszystkimi trzema zaborcami, że przez wszystkich trzech zaborców była prześladowana.

Sejm z szacunkiem i powagą słuchał orędzia Piłsudskiego — Sejm, lecz nie wszyscy posłowie.

Gdy Piłsudski wszedł na mównicę, wszyscy powstali oprócz garści kilkunastu posłów z p. Rządem, Rossetem, Korfantym i Teodorowiczem na czele. Ci siedzieli. Siedzieli demonstracyjnie. To też była symboliczna scena. Siedzieli ci, dla których Piłsudski był wyrzutem sumienia. On był hardym i dumnym wobec tych, przed którymi oni byli pokorni i posłuszni, którzy nie chcieli uczcić rewulucyonisty, który może powiedzieć o sobie jak Clemenceau, że sen jego życia spełnił się.

Wstać, wstać... rozlegały się coraz głośniejsze okrzyki pod adresem siedzących ze strony reszty posłów.

Wstać. I musieli wstać. A wówczas w ciszy sali, jakgdyby brzmiały słowa: Padaliście plackiem przed Hurkami, Skałonami i Engałyczewami, nauczcie się wstać przed Naczelnikiem Państwa Piłsudskim, gdy on **Sejm polski otwiera.**

Musieli wstać i stojąc słuchać tej owacyi na cześć Piłsudskiego, którą urządziła olbrzymia większość Sejmu, w tem wszyscy bez wyjątku chłopi.

Lecz oto za stołem marszałka stanął Ferdynand Radziwiłł. I naprawdę urósł w symboliczną postać. Jego mowa to był **łabędzi śpiew polskiej arystokracyi.** — Historya zanotuje z pierwszego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego i nazwisko jednego z największych magnatów polskich.

Nie z racyi świetnego nazwiska, nie z tytułu koligacyi z dynastyami, jeszcze niedawno panującego, nie za zasługi, lecz tylko z tytułu wieku książę Ferdynand Radziwiłł przewodniczył na pierwszym posiedzeniu pierwszego Sejmu Ustawodawczego.

I oto mowa tego starca jakgdyby mówiła o tem, że znaczenie arystokracyi polskiej wraz z niewolą odchodzi w przeszłość.

O wszystkiem napewno ten magnat myślał, lecz nigdy przez głowę mu przez całe jego długie życie nie prześlizgnęła się nawet ukradkiem zuchwała myśl, że może być posłem do Sejmu Ustawodawczego Republiki Polskiej. Wiele zaszczytów w swoim życiu zaznał ten magnat, lecz jako naigrawanie się przyjąłby jeszcze kilka lat temu wróżbę, że rewolucyonista Piłsudski, więzień turm rosyjskich i fortec niemieckich wprowadzi go na fotel chwilowego marszałka Sejmu Ustawodawczego Republiki Polskiej.

I mowa jego była jakgdyby ukrytą spowiedzią ze strony arystokracyi polskiej, że ona na Sejm Polski przychodzi **z pustemi rękoma.** Ona była inicyatorką i główną sprężyną we wszystkich trzech zaborach tej ugody, która w Polsce kwitła.

Mowa Radziwiłła była pożegnaniem umierającej arystokracyi, która nic już niema do powiedzenia i tylko jeszcze zawadzać może przez czas pewien w niepodległej Polsce.

Separatyzm Poznańczyków.

Ministerstwo Spraw Wojskowych zamówiło dla armii 2500 rzędów kawaler., 500 garniturów uprzęży kawaleryjskiej i 200 garn. taborowych dla potrzeb armii. Rzeczy te miały być sprowadzone z Wielkopolski, a o pozwolenie wywozu starał się dostawca p. Pluciński u p. Szczanieckiego w Poznaniu. Ten ostatni polecił zwrócić się do Naczelnej Rady Ludowej do p. Maciaszka, szefa aprowizacyi przy Dow. Wojskowym w Poznaniu, jednocześnie urzędnika Nacz. Rad. Lud. Po dwumiesięcznej zwłoce p. Maciaszek oświadczył, że do **„Kongresówki ani igły nie pozwoli przywieźć".**

Poznań posiada w składach wojskowych sukno na 60.000 płaszczy, z którego nie ma żadnej korzyści. Wojskom polskim, walczącym przeciwko Rusinom, Czechom i bolszewikom Nacz. Rada Ludowa sukna tego nie chce wydać. — Wszyscy wiedzą o tem dobrze, że żołnierz polski walczy nieraz bez butów i płaszczy — w obronie ojczyzny. Żołnierz może życie swe ofiarować, lecz polityczy poznańscy nawet płaszcza nie chcą mu dać.

Sytuacya wojenna.

Z frontu bojowego na Wschodzie prócz pomyślnego ataku oddziału polskiego na Oserdów, gdzie wzięto do niewoli jeńców i zabrano część taboru, niema nic szczególnego do zakomunikowania.

Według prywatnych wiadomości, Czesi rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie na Podkarpaciu. Trzy bataliony czeskie **miały wejść na terytoryum polskie około wsi Grab.** Posuwają się one w kierunku Dukli.

Na froncie Wielkopolskim — jak stwierdza „Berl. Tgblt." — Polacy poczynili znaczne postępy w okolicach Bydgoszczy.

Protest Komitetu Wykonawczego Warszawskiej Rady Del. Rob.

Komitet Wykonawczy W. R. D. R. powziął następującą uchwałę:

„Komitet Wykonawczy Warsz. Rady Del. Rob. stwierdza, że amnestya, ogłoszona z wielką uroczystością w dniu otwarcia Sejmu, nie dotyczy wcale olbrzymiej większości więźniów politycznych, jako więzionych administracyjnie, na podstawie stanu wyjątkowego, że ogłoszona lista osób uwolnionych ułożona została dowolnie przez władze na podstawie politycznej klasyfikacyi części więźniów przez te władze;

wobec tego Kom. Wyk. protestuje najenergiczniej przeciwko takiemu postępowaniu rządu i w myśl niejednokrotnych uchwał War. Rady Del. Rob., popartych piątkowym strajkiem powszechnym proletaryatu warszawskiego, domaga się bezzwłocznego uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, zarówno zależnych od władz sądowych, jak więzionych administracyjnie (internowanych)."

—o—

Z różnych stron.

POPOŁUDNIE DLA DZIECI urządza Uniwersytet Ludowy w niedzielę 16 b. m. o godz. 3 po południu w sali przy ul. Anny 2, II p. Opowiadane będą: „Dary wiatru północnego" i pogadanka „O Sejmie", nadto produkcye muzyczne. Wstęp 60 hal. dla dzieci, dla starszych 1 K. Bilety wcześniej w Uniwersytecie Lud. Zwierzyniecka 14, od 4—8 wieczorem.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Dnia 13, 14 i 15 b. m. odbędą się w sali Kopernika w Collegium novum wykłady prof. Adama Krzyżanowskiego p. t. „Życie gospodarcze narodów słowiańskich".

WIECZÓR SONAT odbędzie się w piątek, dn. 14 b. m. w sali Saskiej. Między innemi wykonaną będzie po raz pierwszy z manuskryptu Sonata Żeleńskiego. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Czysty dochód przeznacza Towarzystwo Muzyczne na obronę Śląska.

ILE KOSZTUJE WESELE KRAKOWSKIEGO PASKARZA? Piszą nam z miasta: „Państwo" Kühnreich (rzeźnicy) zamieszkali przy ul. Starowiślnej, którzy przed wojną przybyli do Krakowa jako biedni kramarze — dziś są właścicielami **2 kamienic i dóbr łącznej wartości 2 milionów koron!** W dniu 11 lutego z okazyi zamążpójścia swej córki, wyprawili wesele w jednym z hoteli kosztem około **80.000 tysięcy kor.** Same ciastka i torty kosztowały **14 tysięcy kor.**, **śliwowica 8 tys. i t. d.** Dziś, gdy tysiące ludzi **pędzi** żywot nędzarzy — czerń paskarska hula, **sieje** banknotami zrabowanymi na tysiącach nieszczęśliwych ofiar wojny! Około 13 rodzin **robotniczych żyć** by mogło przez rok jeden (pobierając każda po 6000 K rocznie) za te pieniądze, które paskarz wydał na jedno wesele!

Widoczne z tego, jak słusznym i koniecznym jest do przeprowadzenia wniosek r. tow. Misiołka postawiony w Radzie miejskiej, domagający się uchwalenia ustawy o konfiskacie paskarskich majątków.

BRUTALNY PRZEDSIĘBIORCA, niejaki p. Maks Chyrzowski, właściciel fabryki pasty, farb, atramentu, przy ul. Łobzowskiej 8, dorobiwszy się w czasie wojny majątku w postaci aż trzech kamienic, wyrzucił na bruk ośm robotnic i jednego robotnika za to, że upomnieli się w myśl dekretu rządu polskiego o wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy. Pan ten zrobiwszy na pracy dziewcząt tak wielki majątek, zamiast szanować ludzi pracy, których wyzyskuje, płacąc bardzo niskie ceny, wymyśla swoim pracownikom od hołoty, bandy i t. p., zapominając że wszystko ma swoje granice. Ostatnio wyrzuciwszy kilka biednych dziewcząt, zapowiedział, że na ich miejsce przyjmie Czechów i Niemców (!). Poszkodowani wnieśli o bezprawne wypowiedzenie pracy skargę do sądu przemysłowego.

POD ADRESEM DYREKCYI KOLEI W KRAKOWIE. Z przestrzeni Tarnów—Szczucin donoszą, że personal zajęty w Szczucinie zmuszony jest pracować 30 godzin bez przerwy, mimo, że wszędzie zaprowadza się 8 godzinny czas pracy. Dzieje się to pod rządami p. Matznera hakatysty, który ludzi przy kolei płatnych zatrudnia przy obsługach prywatnych. Wogóle na tej przestrzeni dzieją się nieporządki krzywdzące personal, a specyalnie dotyczy to Szczucina i Dąbrowy. W Szczucinie jest p. Matzner, a w Dąbrowie p. Speidel, obaj hakatyści czystej wody. Dyrekcya musi, o ile nie chce się narazić na nieprzyjemności, dać tych panów do większych stacyi pod dozór, a stacyę tę obsadzić polskimi pracownikami.

PROTEST ROBOTNIKÓW PRZECIW NAJAZDOWI CZESKIEMU. Posiedzenie Rady Robotniczej Zagłębia chrzanowskiego odbyło się dnia 8 bm. Obradowano nad sprawą Śląska. W dyskusyi piętnowano dziki najazd czeski na ziemie polskiego Śląska: potępiono haniebną i zdradziecką politykę Komitetu Nar. w Paryżu. Na wniosek tow. Wróblewskiego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

Robotnicy zagłębia chrzanowskiego protestują przeciw zaprzedaniu najdzielniejszych swych braci Śląska Cieszyńskiego w czeską niewolę i żądają od Sejmu polskiego **zerwania haniebnej ugody czesko-polskiej,** podpisanej wbrew woli ludu broniącego bohatersko swej ziemi, przez samozwańczych „reprezentantów" polskiej polityki zagranicznej z emigranckiego, Nar. dem. Komitetu w Paryżu.

Dalsza dyskusya toczyła się na temat spraw miejscowych i zawodowych. Uchwalono zwrócić się do Rad rob. Galicyi w sprawie porozumienia się co do wspólnej akcyi przeciw Centralom, które są właściwem źródłem lichwy.

O WYCOFANIE KOBIET Z FRONTOWEJ SŁUŻBY. We Lwowie odbył się wiec kobiet celem omówienia sprawy służby kobiet na froncie. Uchwalony wniosek żąda od Sejmu natychmiastowego poboru rekruta w całej Polsce, wycofania kobiet z frontu, zwłaszcza z oddziałów szturmowych. Wyszkolonych wojskowo sił kobiecych można użyć do służby poza frontem. Wniosek żąda również zniesienia dla oddziałów kobiecych stałego pobytu w koszarach, zaprzestania tworzenia dalszych oddziałów, wyjąwszy czasowego użycia kobiet dla służby w straży obywatelskiej.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Piątek: Irena Solska i Zygmunt Nowakowski: „Recytacye" (o godz. 5 popoł.); dr Henryk Raabe: „Człowiek w przyrodzie" (z obrazami świetlnymi).

Sobota: prof. dr J. Reiss: „Muzyka Mozarta" (z ilustr. muzyczną).

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Wachlarz lady Windermere".

Sobota: „Artykuł 264".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Piątek: „Dzwony z Corneville".

Sobota po południu: „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem: „Dzwony z Corneville".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).